Nr. 93. SANOK, dnia 8. października 1905. Rok II. (V.)

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:
kwartalnie . . . . 2 kor.
miesięcznie . . . . 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.
Wychodzi w każdą niedzielę rano.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:
za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane“ 20 h. od wiersza.
Rękopismów się nie zwraca.

WYSTAWA PSZCZELNICZO-OGRODNICZA wraz z wystawą DROBIU i KRÓLIKÓW.

W poprzednim artykule zdaliśmy sprawę z otwarcia wystawy i zarejestrowaliśmy przyznane hodowcom drobiu nagrody. Pozostaje nam jeszcze pomówić o nierównie obfitszym dziale — t. j. sadownictwie, warzywnictwie i pszczelarstwie. Nim jednak do szczegółowego sprawozdania przystąpimy nie możemy pominąć milczeniem ogólnego wrażenia i różnych niewesołych refleksyi, nastręczających się przy oglądaniu wystawy. W pierwszym rzędzie uderzała mała bardzo — mikroskopijna prawie liczba wystawców włościan. Interpelowaliśmy nawet jednego wystawcę — stykającego się bliżej z ludem, dlaczego nie wpłynął na sąsiadów, aby i oni czynny udział wzięli w wystawie, a on zapewniał nas, że wszelkich w tej mierze dokładał starań, ale bezskutecznie. Opowiadał, że gdy nakłaniał jednego z gospodarzy mającego piękne jarzyny, aby coś na wystawę posłał, a żona tegoż okazywała nawet wiele chęci ku temu, usłyszał od upartego gazdy: „Na co mi tego, gdy zobaczą u mnie piękne jarzyny, to mi zaraz wymierzą większy podatek!“ Odpowiedź ta tłómaczy poniekąd w znacznej mierze brak włościan na wystawie, ale świadczy zarazem o wielkiej ciemnocie wielu z nich — i nakazuje niejako wielkim głosem wołać: Światła więcej!

Najliczniej stawiły się na wystawę dwory okoliczne i ogrodnicy amatorowie. I przyznać trzeba, że wobec faktu, iż wystawcy liczyli się zaledwie na dziesiątki, a nie na setki, wystawa wyglądała wcale pokaźnie, tak w dziale owoców i szczepów, jak w dziale jarzyn i roślin ozdobnych i wykazywała dowodnie, jak bogatem źródłem dobrobytu mogłyby się u nas stać te działy gospodarstwa rolnego, gdyby im poświęcono więcej umiejętnej pracy, i gdyby do tej pracy garnął się szczerze ogół rolników.

Wprost imponująco przedstawiała się wystawa owoców. Gdy pominiemy świetną i prześliczną kolekcyę owoców doskonałych nie ubiegającego się o nagrodę p. barona Brunickiego, podnieść musimy, że prawdziwą przyjemność sprawiało patrzeć na to, co wyprodukowały okoliczne dwory, a nawet co wydały sady położone w górach za Liskiem, jak pp. Indry i Szulakiewicza. Uwierzyćby trudno, gdyby się nie widziało własnymi oczyma, iż w górach naszych, w klimacie ostrym, mogą się udawać tak prześliczne i doskonałe owoce — ba nawet winogrona. Wdzięczne też zadanie mieli sędziowie tego działu i hojnie rozdali nagrody, a mianowicie otrzymali w dziale ogrodniczym: Pan Starzecki Karol z Odrzechowy, za 14 odmian jabłek, 19 odmian gruszek — za drzewka owocowe, różne przedmioty w dziale pszczelniczym — oraz za znaną jego kilkadziesiątletnią wydatną działalność na polu rozpowszechniania pszczelnictwa i sadownictwa najwyższą nagrodę medal srebrny c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Pani Marya Jachimowska z Markowiec za 15. odmian jabłek, 9 odmian gruszek, jarzyny, przeroby owocowe i piękne kwiaty medal srebrny c. k. galic. Tow. gospodarskiego.

Pan Indra z Zabrodzia (pow. Lisko) za przedstawione 20. odmian jabłek, 22. odmian gruszek, jabłuszka rajskie, wiśnie, śliwy i 5 odmian winogron — medal bronzowy c. k. Ministerstwa rolnictwa.

P. Henryk Hellebrandt z Sanoka za 6 odmian jabłek, 7 odmian gruszek, drzewka owocowe oraz starania rozpowszechnienia sadownictwa w powiecie sanockim medal bronzowy c. k. Minist. roln.

Pani Olga Wiktorowa z Załuża za 14 odmian jabłek, 1. odmian gruszek oraz jarzyny i jabłka na sprzedaż oraz bardzo ładne kwiaty medal bronzowy c. k. Minist. rolnictwa.

Pan Antoni Poliwka nauczyciel w Sanoku za 8 odmian jabłek oraz ładne warzywa medal bronzowy c. k. gal. Tow. gospod.

Pan radca Białkiewicz Wład. z Sanoka za bardzo ładnych 15 odmian gruszek i 6 odmian jabłek i winogrona list pochwalny z odznaczeniem.

Prócz tego listy pochwalne za owoce i jarzyny przyznano pp. Szulakiewiczowi z Soliny, dr. Ślączce w Sanoku, dr. Jodłowskiemu z Zarszyna, ks. Borczykowi z Humnisk, p. Wilhelmowej Szomkowej z Sanoka i Zarządowi szkoły w Humniskach.

P. Filipczak Andrzej gospodarz z Liszny otrzymał za owoce, założenie pięknego sadu i pasieki miodarkę wartości 44 kor.

P. Kondecki Józef z Humnisk za owoce drzewek za 10 K. i narzędzi za 6 K. 70 h.

P. Turkowski Jan ze Sanoka za owoce drzewek za 10 K.

Kółka rolnicze do rozdziału według uznania Komitetu wystawy wspólnie z powiatowym Zarządem Kółek, drzewek za 125 K. ofiarowanych przez c. k. galic. Tow. gosp.

Raszowski Karol z Lutowisk za owoce 25 K. z Towarzystwa gosp.

W dziale warzywniczym otrzymali nagrody: P. Stanisław Haduch, kier. nauczyciel szkoły ludowej połączonej z kursem rolniczym w Jaćmierzu za owoce, warzywa, nasiona i kolekcyę szkodników medal bronzowy c. k. Tow. gospodar.

P. Stanisław Ostaszewski z Klimkówki za jarzyny, buraki pastewne a szczególniej za 12 odmian ziemniaków Dołkowskiego nowszych, medal bronzowy c. k. Min. roln.

P. Gabryela Łępkowska z Zasławia za jarzyny, owoce, miód patokę, medal bronz. c. k. galic. Towarz. gosp.

Jak utrzymać odporność ustroju?

Pr. 3) „Umiarkowanie i prostota w jedzeniu i piciu daje najlepszą rękojmię zdrowego i długiego życia. Kto więc jada zwykłe zdrowe potrawy, a zamiast szkodliwego alkoholu (zawartego w wódce, piwie, winie itp.) używa wody, mleka i owoców, ten postępuje z największą korzyścią dla swego zdrowia, swej siły do pracy i swej pomyślności wogóle“. — Przy tym punkcie dłużej zatrzymywać się nie mogę, bo temat to niezmiernie obszerny. Nie mogę jednak milczeniem pominąć jednej obecnie nader zaniedbywanej, a nawet lekceważonej rzeczy, a którą Żydzi z niezmierną korzyścią dla zdrowia (śmiertelność ich b. mała!) praktykują. Są to posty. Oni 17 dni w roku zupełnie nic nie jedzą t. j. na każdym nowiu i jeszcze 5 świąt, gdzie nawet wody nie piją. My za to zbyt często sute kolacyjki sobie urządzamy.

Co do alkoholów, to w obszernej pracy swej (alkoholizm i antyalkoholizm) wydanej w ostatnich dniach r. z. dochodzi prof. Klecki do tego samego rezultatu co prof. Strümpell t. j., że codzienne choćby bardzo małe dawki alkoholu sprowadzają ostatecznie prędzej, czy później chroniczne zatrucie ustroju (Miesięcznik wstrzemięźliwości).

Pr. 4. „Utrzymanie czysto skóry i roztropne hartowanie się n. p. codziennie zmywanie wodą ciała, a co tydzień wzięta ciepła kąpiel tak latem, jak zimą wzmacniają znacznie zdrowie i chronią najpewniej od wszelkiego zaziębienia“. — Tu znowu muszę wskazać na przykład Żydów. Gdy ich gdzie jest 3 tylko, zaraz budują sobie łaźnię; u nas tak dobrze miasta jak i całe wsie w brudzie żyją i cóż dziwnego, że epidemie rok rocznie dziesiątkują ludność! Nasza śmiertelność przewyższa niemal 2-krotnie żydowską — (śmiertelność żydów tu zamieszkałych!). Moskiewcy chłopi mają „banie“. Dobrodziejstwem i wielką zasługą byłoby rozbudzić świadomość tego wśród nas.

Pr. 5) „Prawidłowa odzież — nie ma być zbyt ciepła i ciało krępująca, powinna przedewszystkiem służyć do potrzebnej ochrony, a nie do stroju, być dla zdrowia i wygody, a nie mody“. — Tu powiem krótko, że wszystkie rozsądne panie powinne raz zrobić śmierć sznurówkom, bo one nie mało niosą degeneracyi za sobą. Kobiety wiejskie ściągają się w szyi i w pasie. (Wól, bole głowy, złe trawienie).

Pr. 6) „Zdrowe pomieszkanie — musi mieć wiele słońca, a przytem być suchem, obszernem, czystem, widnem, wygodnem i miłem. Czas i pieniądze zamiast lokalom publicznym poświęcajmy domowi, a opłaci się to nam stokrotnie, gdyż wtenczas najłatwiej szczęście w domu znajdziemy“.

Zajmowanie się domem swoim na seryo ma tę dobrą, bardzo stronę, że wyrabia w nas zamiłowanie porządku, co uchyla wiele przykrości w życiu i tem również do zdrowia się przyczynia. Że człowiek w życiu społecznem bez zamiłowania porządku nie wielką wartość przedstawia, to pewna.

Pr. 7) „Czystość największa we wszystkiem, w powietrzu, pożywieniu, wodzie, utrzymaniu ciała, w bieliźnie, ubiorze, mieszkaniu, ustępach, w ziemi, po której się chodzi i w jakiej się pracuje, tudzież w obyczajach — wspólnie z umiarkowaniem — jest najlepszą ochroną przeciw cholerze, durowi, błonicy i wogóle przeciw wszystkim chorobom zakaźnym“, a ja dodam: i zaraźliwym. Widzimy tu doniosłość czynnika etycznego. (Religia mas.).

(D. n.)

P. Łobaczewski Stanisław z Zagórza za jarzyny i 2 piękne drzewa cytrynowe, list pochwalny z odznaczeniem.

Listy pochwalne za jarzyny otrzymali: Krupski nauczyciel z Rzepedzi, Nowak Tadeusz z Olchowiec, Wiktor Jan z Zarszyna, Helena Baumanowa ze Sanoka i za najlepszą kapustę Śluszkiewicz Jan ze Sanoka.

P. Maryan Jaśkiewicz nauczyciel z Trepczy za jarzyny, drzewek za 10 K.

P. Nazarewiczówna naucz. z Czystohorba za jarzyny, drzewek lub nasion za 10 K.

Kółka rolnicze nasion lub narzędzi za 50 K., które rozdane będą podobnie jak drzewka.

P. Linicki Jan z Beska za jarzyny, list pochwalny.

Buczek Jan ogrodnik u p. radcy Pogłodowskiego w Sanoku za wystawione jarzyny i jedyne na wystawie brzoskwinie, 20 koron w złocie.

W dziale kwiatowym przyznano:

Ogrodowi zamkowemu w Lisku za przedstawione liczne rośliny ozdobne i jarzyny, list pochwalny z odznaczeniem.

P. radcy Pogłodowskiemu ze Sanoka za rośliny ozdobne, list pochwalny.

P. Kozłowskiej w Zmiennicy za lilie list pochwalny.

Woźniakowi ogrodnikowi miejskiemu za kwiaty i jarzyny, 10 K. w złocie od Komitetu wystawy.

P. Wieczyńskiej ze Sanoka za rośliny ozdobne 5 K. od Komitetu wystawy.

P. Girardisowi ze Sanoka za agawę, list pochwalny.

P. Czarnowskiemu ze Sanoka za rośliny pokojowe list pochwalny i p. rotmistrzowi Krautwald z Olchowiec za kwiaty, warzywa i owoce list pochwalny

(*C. d. n.*)

Zjazd pow. Kółek rolniczych w Sanoku.

W czasie wystawy pszczelniczo-ogrodniczej odbyło się 29. września b. r. dość liczne zgromadzenie członków Kółek roln. w sali Rady powiatowej. Po kilku reprezentantów wysłały następujące miejscowości: Bażanówka, Bykowce, Bzianka, Falejówka, Jaśliska, Jędruszkowce, Kostarowce, Nowosielce, Olchowce, Pakoszówka, Posada górna, Posada jaćmierska, Posada sanocka, Rymanów zdrój, Sanok i Zarszyn.

Zebranie zagaił prof. Pytel, poczem wezwał zgromadzonych do wyboru przewodniczącego, jego zastępcy i sekretarza. Przez aklamacyą wybrano przewodniczącym Dra Ślączkę, jego zastępcą p. St. Tarnawiecką, a sekretarzem p. J. Kłapę.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, który uchwalono ogłosić drukiem zabrał głos Dr. Dulęba, sekretarz Głównego Zarządu Kółek rolniczych i w imieniu tegoż powitał zgromadzonych reprezentantów Kółek roln., którzy w dniu patrona kraju św. Michała zebrali się, aby na wystawie widzieć zjednoczone siły na polu ogrodnictwa, pszczelnictwa, chowu drobiu i królików, tudzież rezultaty dotychczasowej pracy w powiecie Sanockim. Następnie przechodząc do organizacyi Kółek rolniczych i określając ich cel zaznacza, że dziś czasy coraz trudniejsze, coraz cięższe dla włościanina. Dziś ziemia, która utrzymuje tysiące rodzin musi być tak uprawianą, aby wydała możliwie największy plon, dziś włościanin musi się starać żyzność ziemi podnieść do najwyższych granic, bo wydatki jego coraz wyższe. Aby zadaniu temu mógł sprostać, dopomaga mu w tem Towarzystwo Kółek rolniczych, a dopomaga słowem i czynem. Założone za sprawą ś. p. Jackowskiego w Poznańskiem, gdzie przyniosło ogromne korzyści ludowi, przeszczepione zostało do Galicyi i rozwija się bardzo pięknie na pożytek wsi, licząc dziś przeszło 2000 Kółek w kraju. Oczywiście praca w tych Kółkach będzie wydatniejszą, jeżeli się będą w każdym powiecie łączyć razem wszystkie czynniki, które mogą dźwignąć lud, a należy tu w pierwszym rzędzie duchowieństwo, nauczycielstwo i obywatele wiejscy. Potrzebnym jest w takim razie Zarząd powiatowy Kółek roln., któryby część ciężarów Głównego Zarządu wziął na siebie, wzmocnić go zaś należy mężami zaufania. W końcu swojego przemówienia wzywa Dr. Dulęba zebranych, aby sanocki Zarząd pow. wybrany w roku zeszłym uzupełnili z tego powodu, że dotychczasowy przewodniczący tegoż St. Ostaszewski z powodu słabości zrezygnował, a jego zastępca Dr. Galant zmarł.

Po przemówieniu Dra Dulęby zabrał głos Jan hr. Potocki, poseł do Rady państwa i sprzeciwił się uzupełnieniu Zarządu pow. na tem zgromadzeniu ze względu na małą ilość delegatów Kółek roln. z pow. sanockiego stawiając zarazem wniosek, aby do 3-ech tygodni zwołano osobne, specyalnie do tego wyznaczone zebranie delegatów. Wytknął następnie wiele błędów, jakie się widzi w Kółkach rolniczych, a szczególniej uderzył na handle tychże prowadzone w ten sposób, że przeważną część towarów pobierają z handlów izraelickich stając się tym sposobem pośrednikami między żydami, a odbiorcami towarów. Obecnie widzi w Kółkach rolnicych upadek zamiast rozwoju, czego dawniej nie było, a winę tego stanu rzeczy przypisuje Zarządowi powiatowemu, do którego powinni należeć ludzie chętni do pracy i wytrawni w tejże.

Przeciw temu pesymistycznemu zapatrywaniu p. Jana hr. Potockiego wystąpił prof. Pytel, a biorąc w obronę Zarząd pow. wykazał, że jeżeli jest upadek w Kółkach roln. to chyba Zarząd temu nie winien, bo istnieje zaledwie rok i to w ostatnich czasach bez prezesa i wiceprezesa. Natomiast przez kilkanaście lat poprzednich obowiązki tegoż Zarządu sprawował sam p. Jan hr. Potocki jako delegat Zarządu Głównego na powiat sanocki.

Co się zaś tyczy działalności handlowej Kółek rolniczych w powiecie sanockim to i ta sprawa nie stoi tak źle i nie można jej widzieć w tak czarnych kolorach, jak się ona przedstawia p. hr. Janowi Potockiemu. Świadczy zaś o tem zestawienie za rok 1904. wyników lustracyi handlowych w sklepach Kółek rolniczych, prowadzonych we własnym zarządzie, które wykazuje najwyższy obrót towarowy roczny ze wszystkich powiatów galicyjskich właśnie w powiecie sanockim. Wynosi ten obrót 706.815 koron; za tem idzie powiat brzeski jako drugi w Galicyi z obrotem rocznym 261.360 kor., jako trzeci idzie powiat stanisławowski z obrotem 237.000 kor. i t. d. W końcu zgadza się prof. Pytel w zupełności na wniosek p. Jana hr. Potockiego, aby celem uzupełnienia Zarządu pow. zwołano osobne zgromadzenie delegatów Kółek roln. w przeciągu 3-ech tygodni, czem się zajmie sam wnioskodawca.

Ze względu na spóźnioną porę przerwano dalszą dyskusyę, a przewodniczący Dr. Ślączka odczytawszy pismo ks. dziekana A. Koleńskiego z Rymanowa, tudzież telegram p. Cieleckiego prezesa Głównego Zarządu z usprawiedliwieniem dlaczego na wystawę pszczelniczo-ogrodniczą przybyć nie mogli — podał pod głosowanie następujące wnioski:

1. Zgromadzenie uznaje potrzebę odniesienia się do Zarządu Głównego, aby tenże postarał się w czasie jak najkrótszym o urządzenie kursu pożarnictwa w Sanoku.

2. W celu obmyślenia i lepszego przygotowania wyboru Zarządu powiatowego Kółek rolniczych należy w przeciągu trzech tygodni zwołać zgromadzenie delegatów wszystkich Kółek roln. powiatu sanockiego z rozszerzonym porządkiem dziennym, na którem ma się dokonać wyboru Zarządu powiatowego.

Oba wnioski przyjęli zgromadzeni jednogłośnie polecając sprawę zwołania Kółek roln. p. Janowi hr. Potockiemu i p. prof. Pytlowi.

Na zakończenie odbył się wykład p. Poluszyńskiego, instruktora sadownictwa przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Kółek rolniczych p. t. „Stan sadownictwa i jego znaczenie w Ziemi sanockiej". Z prawdziwem zajęciem wysłuchali zgromadzeni interesującego wykładu, darząc prelegenta hucznymi oklaskami.

Po przemówieniu p. Klusa z Krakowa, który nader jasno i dobitnie przedstawił korzyści z hodowli drzew owocowych zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Z Rady miejskiej.

Przy współudziale 27 radnych odbyło się posiedzenie Rady miejskiej 5. października b. r. pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Feliksa Gieli. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia i przyjęciu tegoż bez żadnej poprawki tym razem, zabrał głos p. przewodniczący i odczytał pismo nadesłane z kancelaryi Jego Ces. Wysokości arcyks. Józefa Ferdynanda, w którem dziękuje reprezentacyi miejskiej za powitanie Jego jako właściciela 45 p. p. uzupełniającego się w okręgu sanockim. Dodał przytem p. przewodniczący, że do arcyksięcia wysłano pismo z powitaniem, a nie z gratulacyą nominacyi jak tego chcieli wnioskodawcy i mowcy na posiedzeniu z 24. września, bo było to właściwsze.

Przed przystąpieniem do obrad nad pojedynczymi punktami porządku dziennego posypały się interpelacye jak z rogu obfitości. Rozpoczął je radny Basiński domagając się, ażeby wobec przyzwolenia Wys. Rządu, z którego skorzystano już gdzieindziej, również i w Sanoku umieszczono na koszarach obrony krajowej i na szpitalu wojskowym napisy w języku polskim. P. przewodniczący przyrzeka zrobić z tej interpelacyi użytek.

Następnie zauważa radny Basiński, iż kamienie pozostałe od budowy drogi nad Sanem ku Podgórzowi, mimo ukończenia tejże, leżą na ulicy Zamkowej już drugi rok, zwężając na znacznej przestrzeni ulicę, wskutek czego można się każdej chwili spodziewać nieszczęśliwego wypadku. Jako ilustracyę tych obaw przytacza niedawny wypadek cyklisty jadącego z góry, który wskutek nadjeżdżającego z przeciwnej strony wozu o mało się nie zabił na tych kamieniach. Pan przewodniczący oświadcza, że już wydał stosowne polecenie i dopilnuje tego, aby kamienie zostały jak najrychlej usunięte.

Radny Dr. Drewiński interpeluje, komu, wobec opróżnienia sklepu w domu miejskim lk. 86. wynajęto tenże od 1. listopada 1905. r. P. przewodniczący odpowiada, że sprawa ta jeszcze nie została załatwioną.

Radny Mozołowski zapytuje, co się stało z uchwałą Rady miejskiej zapadłą przed dwoma laty, na mocy której miano zaprowadzić dzwonki elektryczne prowadzące z kilku dzielnic do strażnicy ogniowej w rynku. Sprawa to nader ważna na wypadek pożaru. P. przewodniczący przyrzeka odszukać dotyczącą uchwałę i będzie się starał wykonanie jej umożliwić.

R. m. Dr. Ślączka radzi wydać polecenie do właścicieli budek targowych na placu św. Michała, aby utrzymywali czystość a szczególniej, by odchodząc wieczór usuwali wszelkie nieczystości przed swemi budkami, co powinna policya ściśle nadzorować. P. przewodniczący oświadcza, iż żądaniu temu stanie się zadość.

Również żąda radny Dr. Ślączka, aby władza miejska ze względu kilku jeźdźców w Sanoku, którzy niewiadomo czy z braku umiejętności kierowania koniem (co prawdopodobniejsze) czy z umysłu, wjeżdżają na chodniki ulic przeznaczone dla pieszych — wydała zakaz jazdy konnej po chodnikach.

Radny Mozołowski donosi, że przed sklepem z meblami Arona Ramera często wskutek rozpakowywania mebli ulica tak zaśmiecona, że to dłużej cierpianem być nie powinno, tem więcej, że A. Ramer ma na ten cel obszerne podwórze. P. przewodniczący przyrzeka w najbliższej przyszłości zaradzić tym niedostatkom. Po wyczerpaniu interpelacyi pp. radnych przyszedł z nagłym wnioskiem Magistratu p. przewodniczący żądając stosownie do odezwy komisyi stałej związku 30 miast w sprawie odszkodowania w chwili zniesienia propinacyi — powzięcia następującej uchwały: 1. Gmina uznaje za swój obowiązek i swoje prawo wobec zamierzonego zniesienia prawa propinacyi bronić następującego stanowiska: Wobec ciążących na miastach rozlicznych i ważnych zadań kulturalnych i administracyjnych, do spełnienia których służy dotychczas przedewszystkiem dochód z prawa propinacyi, jako najwydatniejsze źródło dochodu budżetowego — leży w interesie nietylko miast, lecz również kraju i państwa, aby obecne dochody miast przez zniesienie prawa propinacyi nie

zostały uszczuplone. W tym celu należy się domagać, aby dochody z projektowanych opłat i licencyi szynkarskich, o ile wpłyną z każdego z pojedynczych miast, były temuż miastu w całości przekazywane. Ewentualnie:

2. Aby wobec niewątpliwego faktu, że dochód z projektowanych opłat krajowych i licencyi szynkarskich będzie wzrastał, a równocześnie wzrastać będą i wydatki miast udział tychże w dochodach z opłat i licencyi szynkarskich nie był oznaczony stale, lecz procentowo.

3. Aby dla miast posiadających prawo poboru dodatku gminnego stosunek wysokości tegoż do dochodu z samego prawa propinacyi został ustanowiony na podstawie dzisiejszych faktycznych stosunków a nie na postawie fasyi, kontraktów dzierżawnych lub zamknięć rachunkowych.

W sprawie tej zabierają głos radni E. Herzig, Dr. Ślączka, Staruszkiewicz i Kwiatkowski, ostatecznie Rada uchwala wniosek Magistratu jednomyślnie z dodatkiem radnego Kwiatkowskiego, by udzielić p. burmistrzowi który uda się na wiec miast 15. b. m. pełnomocnictwo, aby tam uczynił to wszystko, co uzna za dobre.

Po załatwieniu powyższego nagłego wniosku Magistratu nastąpił referat radnego Staruszkiewicza w sprawie oddania budynku gimnazyalnego na własność Rządu, referent wnosi nadto o upoważnienie do zeznania aktu darowizny, oraz wyjaśnia cały przebieg sprawy. Radny Dr. Ślączka proponuje, aby w akcie darowizny umieszczono dodatek w myśl poprzednich zastrzeżeń, iż gmina oddaje budynek swój własny jedynie na umieszczenie gimnazyum z językiem wykładowym polskim, gdyby jednak zakład ten został zwinięty, ma być budynek zwrócony na własność gminy — również ma to nastąpić, gdyby Rząd inny gmach na gimnazyum wybudował. Nad tym wnioskiem Dr. Ślączki rozwinęła się szeroka dyskusya, w której referent r. m. Staruszkiewicz i Izrael Majer oświadczali się za odrzuceniem tego wniosku z obawy, aby przez to układy z Rządem się nie zerwały — inni zaś radni jak Basiński, Biega, Pytel, Dr. Nebenzahl i Kwiatkowski nie podzielając obaw referenta oświadczali się jedni za przyjęciem wniosku w całości, drudzy za przyjęciem pierwszej części a opuszczeniem drugiej. Ostatecznie przyjęto brzmienie aktu darowizny w myśl wniosku Magistratu wraz z pierwszą częścią wniosku radnego Dra Ślączki. *D. n.)*

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Niezwykłą uroczystość obchodzić będzie dziś w niedzielę miasto Brzozów, bo 50-cio letni jubileusz kapłaństwa swego proboszcza Ks. Marcina Białego. Uroczystość tę połączono z poświęceniem nowo odrestaurowanego wielkiego ołtarza w kościele parafialnym, który również gruntownie odrestaurowano. W dziele tem wielkie zasługi położył tamtejszy starosta p. Bielawski, który bardzo energicznie prace około restauracyi kościoła popierał i do końca dzieło doprowadzić dopomógł.

Na poświęcenie i jubileusz ten przyjeżdża biskup sufragan ks. Fischer, zaś ks. biskup Pelczar nie mogąc sam przybyć, przysłał Jubilatowi bardzo bogaty ornat z błogosławieństwem wraz z nominacyą na radcę konsystorialnego.

My ze swej strony życzymy zacnemu Jubilatowi, aby jeszcze długie lata cieszył się czerstwem zdrowiem i mógł pracować nad powierzoną sobie parafią.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dnia 6. b. m. ukonstytuował się nasz t. z. Wydział miejscowy w sposób następujący: p. Dr. Zaleski, przewodniczący; p. F. Giela, zastępca; p. St. Basiński, sekretarz; p. J. Garlicki, zastępca; p. Wł. Dukiet, skarbnik; p. A. Piech, zastępca; p. A. Bielak, gospodarz; p. J. Sulisz, zastępca. — Tak ukonstytuowany Wydział w myśl nadesłanej z Zarządu głównego ze Lwowa „Instrukcyi dla Wydziałów miejscowych" przystąpił zaraz do ułożenia programu jesiennej seryi wykładów, aby go jak najrychlej przesłać do zatwierdzającej wiadomości Zarządu. Pierwszy wykład wygłosi prelegent lwowski w niedzielę 12. listopada. Bliższe szczegóły podadzą niebawem plakaty do publicznej wiadomości.

Pożegnanie profesora. Grono gimnazyum Sanockiego utraciło w bieżącym roku kilku szczerych i serdecznych kolegów przeniesionych na inne stanowiska. W ostatnich dniach września żegnało ostatniego z nich prof. A. Borzemskiego, który przez 11. lat pracując w tutejszem gimnazyum z wielkim pożytkiem dla młodzieży był prawdziwą chlubą i ozdobą tego zakładu.

W sali Sokoła odbyła się uczta pożegnalna urządzona przez grono nauczycielskie, na którą stawili się prawie wszyscy koledzy, a niektórzy z nich z żonami nadając przez to wieczorkowi niejako charakter zabawy rodzinnej. Bo też bywało dawniej nieraz, że to grono czuło się jakby jedną rodziną, a duszą tejże bywał prof. Borzemski. Jakoż i te ostatnie chwile pożegnania kochanego kolegi opuszczającego zakład były owiane tą tradycyjną przyjacielską atmosferą, jaką się zebrania tego grona zawsze odznaczały.

Szereg przemówień rozpoczął dyrektor Bańkowski podnosząc wysokie zdolności pedagogiczne, takt w postępowaniu z młodzieżą, wielką pracowitość i sumienność prof Borzemskiego. Po tem niejako urzędowem przemówieniu zabrał głos senior grona prof. Mroczkowski, a jako wymowny rzecznik uczuć towarzyskich przypomniał w słowach dobitnych a pięknych zalety serca i charakteru żeynanego kolegi i to zalety, które tenże stwierdzał czynem wobec swych kolegów i młodzieży w czasie długiego pobytu w Sanoku; zarazem życzył mu z całego serca powodzenia na nowem stanowisku we Lwowie. Następnie przemawiali inni koledzy — zabierał kilkakrotnie głos i sam solenizant żegnając kolegów, z którymi się zżył przez długie lata, a wszystkie przemówienia cechowała szczerość i serdeczność bez słowa przesady, jakiej w podobnych wypadkach częstokroć nie brak. Pozostawił też ten wieczór pożegnalny miłe i niezatarte niczem wspomnienie w pamięci jego uczestników — tem milsze, że w ciężkiej pracy nauczycielskiej świetlanych chwil zwłaszcza w dzisiejszych casach bardzo niewiele.

Przy tej sposobności dodać musimy od siebie, że na przeniesieniu prof. A. Borzemskiego stracił również bardzo wiele Sanok. Prof. Borzemski nie zasklepiał się bowiem jedynie w pracy zawodowej, nie stał się filistrem w atmosferze małomiasteczkowej, o co tak łatwo na prowincyi — ale brał nader żywy i wybitny udział i w pracy społecznej. Czy w Tow. szkoły ludowej, czy w Sokole, czy w powszechnych wykładach uniwersyteckich wszędzie czynem i słowem przyczyniał się do podniesienia ogólnego dobra. W komitecie powiatowym utworzonym przed kilku laty przez W. Kozłowskiego był sekretarzem, a zarazem duszą tegoż komitetu. Podczas bowiem gdy inne komitety niewiele znaków życia dały po sobie, a z błogiego snu, w jaki popadły, zbudzą je zapewne dopiero najbliższe wybory do Rady państwa, komitet sanocki może się poszczycić jednem z najlepszych studyów statystycznych, które opracował jego sekretarz p. n.: „Powiat Sanocki w cyfrach". Nie zapomniał prof. Borzemski i o Sanoku samym podejmując nader żmudną pracę nad wydaniem dawnych przywilejów i dokumentów miasta z czasów niepodległej Polski. Przeprowadził to dzieło, którego druk już na ukończeniu, z dokładną znajomością rzeczy i sumiennością historyka, a prawdziwym pietyzmem dla przedmiotu i zostawił Sanoczanom miłą pamiątkę na zawsze. To też w uznaniu tej pracy na polu społecznem pożegnali odchodzącego ze Sanoka profesora Borzemskiego wiceburmistrz p. Giela, Dr. Ślączka i prezes Sokoła d. Adamczyk w imieniu tych współpracowników, z którymi razem działał, jak również w imieniu rozlicznych Towarzystw, których tenże był członkiem.

Przejechanie. W ubiegły czwartek o godzinie 8. rano, kiedy dziatwa gromadnie spieszy do szkoły jechał furman wywożący ziemię z fundamentów budującego się przy ulicy Mickiewicza domu p. B. Finka tak po kawalersku i nieostrożnie, że przejechał ucz. IV. klasy Patałę.

Okazało się, przytem że obaj mają szczęście, furman, iż nie spowodował nieszczęśliwego wypadku, a chłopiec, iż mu się nic nie stało, chociaż dwa koła przeszły przez niego. — Furmana zaaresztował zaraz kapral policyi Tarczyński i sprawa szybkiej jazdy będzie oddana do sądu, a chłopca zbadał dr. Krynicki i skonstatował, że wyszedł on z całej afery bez szwanku.

Dla młodzieży. PP. Nowak Tadeusz i Wlasek złożyli po 10 K. na rzecz Tow. Pomocy naukowej, za co Wydział Towarz. dziękuje im uprzejmie.

Nie ma dnia prawie w b. r., żeby nafta Sanem nie płynęła. Ile ryb się wytruło, któż to obliczyć zdoła? Ile razy była nafta w pięknych dniach tego lata przeszkodą dla amatorów zdrowej kąpieli, dobrze to wszyscy wiemy. Nie wiemy tylko, dlaczego władze kompetentne, a przedewszystkiem Starostwo, nie położą raz kres takiej gospodarce?! Jestto marnotrawienie dobra publicznego jakbyśmy Bóg wie jakimi bogaczami byli. Ale podobno jedną z cech charakterystycznych nędzy jest obojętność.

Odczyt specyalisty p. Poluszyńskiego: „O rozwoju sadownictwa i jego znaczeniu dla Ziemi sanockiej" odbył się w czasie wystawy po południu 29. z. m. w sali Rady powiatowej w rynku, o czem osobne, w oczy wpadające plakaty publiczność sanocką zawiadomiły. Wobec tego tematu, wstępu bezpłatnego, dogodnej pory dnia świątecznego i ze względu na osobę prelegenta przypuszczać należało, że sala okaże się za małą dla ciekawych, gdy chodzi o rzeczy poważne, gdy chodzi o nasz byt, o nasze dobro rzetelne. Czyż wykształcony człowiek nie ma wprost obowiązku korzystać z takich okazyi?! Lekceważenie żywego słowa człowieka fachowego to objaw bardzo dla nas nie pochlebny.

Z puszki w Kasynie wyjęto d. 5. b. m. i oddano skarbnikowi T. S. L. kwotę 8 K. 48 h.

Walne zgromadzenie Tow. Bursy jubileuszowej odbyło się we czwartek dnia 28. września z. m. w sali ratuszowej przy komplecie... 17 członków(!). Tak „wielki" komplet wskazuje, jak u nas ludzie zajmują się sprawami jakiegokolwiek towarzystwa. Cała działalność, wzrost i rozwój instytucyi to tylko dzieło jednego lub dwóch ludzi, a ogół członków to bierna jednostka, uważająca za swoje największe zadanie zapłacenie wkładki i to przy akompaniamencie złorzeczeń na „wydrwigroszów". Spodziewać się należało, że tegoroczne Walne zgromadzenie Bursy będzie bardzo ożywione, gdyż przecież było tylu malkontentów, tyle się o tej Bursie pokryjomo mówiło, tylu było odważnych bohaterów w ukryciu i w ukryciu zostali, dowodząc, że łatwiej robić bezpodstawne zarzuty, niż z temi zarzutami otwarcie wystąpić. Plotka niech żyje! Świecili pustkami — i świecili pustkami także kandydaci na najrozmaitsze godności, którzy gdy ich tamtego roku nie osiągnęli, poruszyli niebo i ziemię, aby swoją ambicyę zaspokoić.

Z drugiej strony przyczyną tej obstynencyi członków miała być ogromna arbitralność przewodniczącego, który uważa, że Bursa to jego jedynie dzieło, że o sprawach tej instytucyi on jeden może tylko decydować. Wobec tej uzurpowanej supremacyi przewodniczącego usuwa się ogół członków od zajmowania się sprawami bursy, bojąc się narazić sobie bądź co bądź silnego potentata. Jest jednak nadzieja, że sprawa weźmie lepszy obrót. Nadzieję tę daje nam nowość, zaprowadzona tego roku t. j. komisya matka.

Przypatrzmy się teraz działalności Bursy. Bursa utrzymywała 49 wychowanków, a nadto 7 uczniów otrzymywało bezpłatne obiady. Polaków było między nimi 43(5) Rusinów 6(2). Według zajęć rodziców było:

Synów rolników 19(3), synów zarobników 8(1), synów oficyalistów pryw. 2, synów rzemieślników 1(1) synów sług rządowych

2, synów nauczycieli ludowych 6. synów urzędników rządowych 7. synów lekarzy 1. synów księży gr.-kat. 1, sierot 2 (2).

Cyfry w nawiasach oznaczają uczniów, otrzymujących obiady bezpłatnie.

Bezpłatnie utrzymywano ucznia jednego, dwóch płaciło po 30 kor., jeden 26 kor., dwóch po 25 kor., jeden 24 kor., jeden 22 kor., dziewięciu po 20 kor., dwóch po 18 kor., dwóch po 16 kor., dwóch po 14 kor., dziesięciu po 12 kor., szesnastu po 10 kor.

Nadzór nad wychowankami spoczywał w rękach prof. Antoniego Bielaka i Hipolita Neuwirtha.

Ogólny dochód Tow. wynosił 14495 K. 50 hal., rozchód 14478 K. 39 hal. Najpoważniejszą pozycyę rozchodu stanowi utrzymanie wychowanków 12186 K. 74 hal.

Majątek Towarzystwa reprezentuje kwota 47.380 K. 69 hal. Składają się na nią wartość realności 45.000 K. wartość sprzętów i urządzenia 1200 K. i inne drobniejsze pozycye. Na realności ciąży dług w gal. Kasie oszczędności w kwocie 11236 K. 63 hal. czyli, że stan majątku Bursy z dniem 31. sierpnia b. r. wynosi 36144 K.

Walne zgromadzenie po przyjęciu do wiadomości sprawozdania i udzieleniu Wydziałowi absolutoryum, a także wyrażenia podziękowania ustępującemu skarbnikowi p. H. Neuwirthowi przystąpiło do wyboru członków wydziału na nowy rok administracyjny. Wybrani zostali: p. W. Bańkowski jako prezes, ks. B. Stasicki zastępcą prezesa, członkami wydziału pp. W. Adamczyk, St. Basiński, Dr. M. Drewiński, F. Giela, L. Biega, K. Golczewski, Dr. J. Jabłoński, A. Mroczkowski, Dr. W. Ślączka.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

WPanu dyrektorowi Pajączkowskiemu za szczególną opiekę i fatygę około chorej, Wbnemu Duchowieństwu, Siostrom Szarytkom w szpitalu, SS. Służebniczkom P. Maryi, które w czasie słabości ją pielęgnowały i wszystkim osobom, które ostatnią przysługę oddały naszej ukochanej córce składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

Wójcikowie.

£. 5121.

OBWIESZCZENIE!

Na starym cmentarzu katolickim w Sanoku są pomniki (nagrobki), które się przez swą starość nadpsuły i chylą ku upadkowi.

Magistrat uprasza wszystkich mieszkańców tutejszych i osoby poza Sanokiem mieszkające, które mają interes w utrzymaniu tych pamiątek, by takowe zabezpieczyli od zupełnej zagłady czyli zniszczenia, gdyż po upływie jednego roku będą ze względu na bezpieczeństwo przechodniów całkiem usunięte.

Z Magistratu.

SANOK, 5. października 1905.

Feliks Giela.

Odpowiedzialny redaktor: **Aleksander Piech.** Z drukarni K. Pollaka w Sanoku. Wydawca: **Dr. Wojciech Ślączka.**